

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK I

Łódź, czwartek 15 sierpnia 1946 roku

Nr 207

Sytuacja w Niemczech

Prasa angielska stwierdza, że w strefie brytyjskiej jest źle, w strefie radzieckiej - znacznie lepiej. - Dlatego anglo-sasi chcą „scalenia” Niemiec

W brytyjskiej Izbie Gmin odbyła się dyskusja nad zagadnieniem Niemiec. Dyskusja ta znalazła żywy oddźwięk w prasie brytyjskiej.

Społeczeństwo angielskie ocenia pesymistycznie sytuację gospodarczą Niemiec i ostro krytykuje gospodarkę władz brytyjskich w zachodniej strefie okupacyjnej.

Żadne środki, dotąd stosowane, nie zdołały przełamać stanu paraliżu, w jakim znajduje się przemysł i gospodarka niemiecka, mimo iż ustawicznie szuka się sposobów wyjścia z impasu.

W czasopiśmie „New Statesman and Nation” pojawił się artykuł, omawiający dwie drogi, prowadzące do odrodzenia gospodarczego Niemiec. Pierwsza droga, po której, jak dotąd, kroczą władze brytyjskie, to sprzyjanie reakcyjnemu sterom Niemiec. Droga ta prowadzi wprost do odrodzenia imperializmu niemieckiego i faszyzmu. Druga droga — to jest demokratyzacja Niemiec. Na tę drogę wstąpił Związek Radziecki i osiągnął dobre rezultaty.

W radzieckiej strefie Niemiec przemysł osiągnął 85 proc. poziomu przedwojennego, podczas kiedy na Zachodzie stosunek ten jest półtora raza mniejszy, mimo, że tamte okręgi są bardziej uprzemysłowione. W radzieckiej strefie podniósł się również znacznie poziom rolnictwa, gdy na Zachodzie wydajność gospodarstw wiejskich jest dwukrotnie mniejsza niż w r. 1939.

Związek Radziecki na okupowanych przez siebie terenach starał się o przeprowadzenie procesu demokratyzacji Niemiec, podczas gdy na Zachodzie narodowi socjaliści i faszyści znajdują się jeszcze na kierowniczych stanowiskach. Wszyscy zaś faszyści i profaszyści zainteresowani są w tym aby zahamować jak najbardziej rozwój gospodarczy Niemiec.

„Economist” pisze: „Zdawało się, że odcięty od węgla i stali przemysł niemiecki w strefie wschodniej nie będzie mógł się rozwijać. Tymczasem wprost przeciwnie — rozwija się znacznie lepiej, niż dobrze pod

tym względem zaopatrzone okręgi zachodnie. Wydobycie węgla brunatnego w strefie radzieckiej wynosi 75 proc. ilości przed wojenną, węgla kamiennego — 70 proc.

W radzieckiej strefie Niemiec funkcjonuje 20 tys. zakładów przemysłowych i 30 tys. rzemieślniczych.

Możliwe to było tylko dzięki temu, że koncerny i kartele przestały istnieć.

Zagadnienie apro wizacji przedstawia się

również dobrze. W radzieckiej strefie została przeprowadzona demokratyczna reforma rolna, dzięki której 400 tys. chłopów otrzymało ziemię i 6350 majątków obszar niczych uległo parcelacji.

Konsekwentna polityka radziecka usiłuje przekształcić Niemcy w państwo pokojowe i osiąga dobre wyniki. Stanowi to dowód, jak wadliwą jest droga, którą obrały państwa zachodnie.

Z konferencji Pokojowej

Delegaci Węgier i Bułgarii składali wczoraj swe oświadczenia

Na wczorajszym posiedzeniu Konferencji Pokojowej w dalszym ciągu przemawiali przedstawiciele państw, które przez pewien czas walczyły po stronie Niemiec — delegaci Węgier i Bułgarii.

Przedstawiciel Węgier zaprosił państwa sprzymierzone do wysłania delegacji na Węgry celem przekonania się, jak Węgry ustabilizowały swą walutę oraz życie gospodarcze.

W imieniu delegacji bułgarskiej przemawiał minister Kuliczew. Podkreślił on, że Bułgaria uznaje błąd, jaki popełniła, przystępując do wojny po stronie „osi”, ale została ona do tego zmuszona przez garstkę

awanturników, którzy już ponieśli zasłużoną karę. Bułgaria domaga się dostępu do morza Egejskiego, które posiada dla niej żywotne znaczenie.

Na terenie Tracji, której przyłączenia domaga się Bułgaria, nie ma ani jednej wsi greckiej.

Poza tym delegat Bułgarii żądał dopuszczenia przedstawicieli na konferencję, która będzie rozstrzygała sprawę żeglugi na Dunaju.

Stanowisko Bułgarii poparł delegat Ukrainy i Polski.

Następnie przemawiał jeszcze delegat Grecji, Tsaldaris.

Usunąć luksus z wystaw

Bogate wystawy nie odpowiadają stanowi naszej zamożności. - Co pomyśli sobie o nas cudzoziemiec oglądający luksusy na wystawach

Pierwszą rzeczą, którą widzi się, przyjeżdżając do obcego miasta, są wystawy sklepów.

Wystawy te dają cudzoziemcowi obraz zamożności miasta i jego mieszkańców. Niestety, w chwili obecnej wystawy sklepów łódzkich, zawalone stosami luksusowych artykułów — ananasami, lososiami, zagranicznymi winami, węgorzami, puszkami konserw, często pochodzenia amerykańskiego, nie mogą dać wyobrażenia o właściwym stanie zamożności i możliwościach apro wizacyjnych mieszkańców Łodzi.

Cudzoziemcy, oglądając wystawy pełne smakołyków, wyrabiają sobie sąd, że ludność stać na ich zakupywanie.

Tymczasem, w rzeczywistości tylko znikomym procentem mieszkańców miasta, prze-ważnie ludzi, czerpiących zarobki ze spekulacji i innych nielegalnych źródeł, może pozwolić sobie na zakup smakołyków. Większość ludności żyje tylko słońce i dusi w sobie oburzenie.

Sprawa powyższa była poruszana w prasie wielokrotnie. Już przeszło rok temu niektóre dzienniki stołeczne i łódzkie nawoływały

DO UKRÓCENIA WYSTAWOWYCH ORGH.

Niestety, panowie kupcy nie biorą poważnie głosów opinii publicznej i w dalszym ciągu

dekorują wystawy najdroższymi luksusowymi towarami. Kupcy bardziej społecznie wyrobieni zmienili swoje postępowanie i swoje okna wystawowe dekorują skromniej, kładąc przede wszystkim nacisk na estetyczną stronę dekoracji, a nie na jej bogactwo. Wielka szkoda, że tych liczących się ze społeczeństwem, a nie z swoimi zyskami, kupców jest w naszym mieście tak mało!

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie mają być wprowadzone kontrole w sklepach, mające na celu w pierwszym rzędzie stwierdzenie, czy nie są naruszone przepisy Ministerstwa Przemysłu i Handlu, zabraniające sprzedaży wolno - rynkowej towarów UNRRA, a równocześnie będzie prowadzona akcja

ZREDUKOWANIA WYSTAWOWEGO LUKSUSU.

Może interwencja czynnika administracyjnego przyczyni się do pouczenia kupców, że przepych wystawowy wprowadzający cudzoziemców w błąd, a ludność pracującą w oburzenie, może być nieobliczalny w skutkach.

W sferach robotniczych słyszy się czasami wypowiedzi pod adresem kupców, utrzymane w bardzo ostrym tonie. A głównym powodem rozgoryczenia są owe nieszczęsne wystawy.

Mimo wszystkie oficjalne tłumaczenia i

Sprawa Dardaneli

Odpowiedź rządu tureckiego na notę Związku Radzieckiego w sprawie Dardaneli jest już opracowana ma być doreczona ambasadorowi ZSRR w Turcji.

Jak informuje prasa, Anglia będzie się domagała dopuszczenia na konferencję w sprawie Dardaneli również przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, aczkolwiek układ w Montreux nie był podpisany przez U. S. A.

Były premier Tuka

skazany na śmierć

Były premier prohitlerowskiego „rządu” w Słowacji, Tuka, został skazany na śmierć przez powieszenie przez najwyższy trybunał słowacki. Tuka wyraził żal z powodu swoich błędów i prosił sędziów o wzięcie pod uwagę, że był on tylko „nieszczęśliwym i niewinnym starcem”.

Zwłoki Mussoliniego

ukrywali księża i zakonnicy

W jednym z klasztorów franciszkańskich w Pawii zostały znalezione zwłoki Mussoliniego zawinięte w nieprzemakalne worki umieszczone w walcie w szafie wmurowanej w celi zakonnika.

Przy zwłokach znaleziono dokument, wskazujący miejsca, gdzie zwłoki były przechowywane oraz nazwiska osób, które je wykradły. Między innymi wymienieni są księża.

Wszyscy spiskowcy zostali przekazani do dyspozycji generalnego prokuratora.

Protest Jugosławii

przeciw amerykańskim wizytom lotniczym

Rząd jugosłowiański wystosował notę do rządu Stanów Zjednoczonych, zawierającą zarzut, że poczynając od lutego rb. „coraz to więcej samolotów sojusznicznych zwłaszcza amerykańskich przelatuje samowolnie nad terytorium jugosłowiańskim”.

Rząd jugosłowiański prosi o zapobieżenie „dalszemu gwałceniu suwerenności Jugosławii” przez amerykańskie samoloty wojenne.

Otrzymaliśmy 22.000 kg. penicilliny

W porci gdyńskim znajduje się daleko-bieżny frachtowiec szwedzki „Stegelheim”, który przywiózł dla PCK 36 skrzyń penicilliny wagi 22.000 kg. (r)

Odpowiedź Trumana

na projekt rządu brytyjskiego

Dyplomatyczni korespondenci donoszą, że do Londynu nadeszła odpowiedź prezydenta Trumana na projekt sfederalizowania Palestyny.

Rząd brytyjski skomunikował się z rządem Stanów Zjednoczonych w sprawie odezwy, jakie pojawiły się w niektórych piśmie amerykańskich. Odezwy te wzywają do zbierania składek na finansowanie emigracji do Palestyny i, zdaniem rządu brytyjskiego, zawierają zachętę i poparcie dla nielegalnej imigracji.

Przeciw polityce Anglii

na Bliskim Wschodzie

Senator Pepper z Florydy, kandydat partii demokratycznej na stanowisko wiceprezydenta w r. 1948 wezwał Wielką Brytanię do przekazania sprawy Palestyny w ręce ONZ i wystąpił z krytyką brytyjskiej „polityki mocarstwowej na Środkowym Wschodzie”, twierdząc, że Palestyna z łatwością byłaby w stanie wchłonąć w chwili obecnej nie 100 tys. ale 300 tys. imigrantów.

Włoskie maszyny

za polski węgiel

Jak donoszą z Rzymu w tych dniach przy-bywa do Mediolanu polska delegacja handlowa, która zamierza nawiązać kontakt z głównymi centrami przemysłowymi i handlowymi we Włoszech oraz zawrzeć umowę handlową z rządem włoskim. Polska zamierza eksportować węgiel w zamian za maszyny włoskie.

Nowe życie na Wybrzeżu

Dawny „porządek” został obalony.-Szabrownicy przypuszczają kontratak.-Walka z kradzieżami w portach

Kamienny słup graniczny z wyrytym nań napisem: „Versaille 1919” leży powalony na leśnej drodze, prowadzącej z Sopot do Orłowa. Służy za wygodną ławkę dla zakochanych, którzy tu przychodzą marzyć... wsluchani w szum sosen i morza.

Na górze, przy ulicy Młyńskiej, wznosi się piękna willa. Okolona srebrnymi świerkami, smukłymi brzoźami o specjalnie strzyżonych koronach — stanowiła ongiś siedzibę byłego niemieckiego następcy tronu, „Kronprinza”, który lubił tu wpaść na kilka letnich tygodni.

Dawne to dzieje! Jeszcze sprzed pierwszej wojny światowej. Ale willa jest ciągle piękna. Dziś zamieszkuje ją rodzina polska.

Na każdym kroku spotykamy na Wybrzeżu takie wspomnienia „dawnego porządku” — obalonego dziś, jak ten słup graniczny.

W pięknym majątku Modrowo w powiecie kościerskim, w pozostałej po parcelacji rezerwowce, mieści się dziś Powiatowa Szkoła Przemysłu Rolnego i Gospodarstwa Włókiennego. Krzewi się tu oświata polskiego chłopca. Tu, gdzie do niedawna pasżył się niemiecki magnat, Günther von Modrow. Dużo pieniędzy potrzebował elegancki rolnik. Był znany we wszystkich eleganckich lokalach Gdańska i Sopot, był stałym bywalcem sopockiego Kasyna Gry...

W nocy, przed przyjściem wojsk ra-

Ograniczenia konsumpcyjne muszą być przestrzegane

Jak nas informują, w Departamencie Kontroli Ministerstwa Apropriacji i Handlu odbędzie się w najbliższych dniach odprawa pełnomocników wojewódzkich, kierujących akcją przestrzegania ograniczeń spożywczych na terenie całego kraju.

Chodzi o ustalenie środków, zmierzających do dalszego ścisłego przestrzegania obowiązujących zarządzeń w sprawie dni bezmięsnych i bezciastkowych, stosowania ograniczeń przemysłowych oraz zakazu wypieku pieczywa z mąki o niedozwolonym przemiele.

Wzmocniona ma być także walka z nielegalnym handlem towarami UNRRA zarówno w sklepach, jak i przez ulicznych sprzedawców. (v)

dzieckich, von Modrow zastrzelił dziesięcioletniego syna, żonę i w końcu popełnił samobójstwo. Upřednio otrul ulubionego konia i zastrzelił w parku swego psa. W niespełną godzinę potem wkroczyły do pięknego pałacu zwycięskie wojska...

Dziś nowe bujne życie rozkwita na Wybrzeżu. Dużo znalazło się w tym życiu i chwastów. Do tępienia ich ostro przystąpiły ostatnio nasze władze. Rozpoczęła się energiczna akcja wysiedlenia elementu szkodliwego dla rozwoju Wybrzeża. Prawo pobytu nie stało na Wybrzeżu otrzymują o-

becnie tylko ci, którzy pracują w instytucjach bezspornie im potrzebnych. Podczas przeprowadzanej obecnie selekcji jest rozstrzygane, czy instytucja już istniejąca jest niezbędna, czy też bez szkody dla zakresu swej funkcji może działać na innym terenie.

W związku z akcją wysiedleńczą — szabrownicy i spekulanci, bojąc się o własną skórę, próbowali szerzyć fantastyczne plotki, że cała ludność Wybrzeża zostanie wysiedlona... na Syberię. Albo, że „robi się miejsce” dla przybywających z Rosji... Zydów.

Chodzą nawet słuchy, że... Niemcy mają zostać spowrotem sprowadzeni!

Wszystkie możliwe nonsensy i brednie były dobre, byle brudzić. Byle utrudniać akcję oczyszczającą. Plotki nie znalazły jednak posłuchu. Zwalniające się po szabrownikach lokale, przydzielane są ludziom pracy, niezbędnym dla odbudowy naszych terenów nadmorskich.

Podkreślić jednocześnie trzeba podjętą energicznie walkę z przestępczością w portach. Ostatnio za kradzież Komisja Kwalityfikacyjna dla robotników portowych skreśliła za różne przestępstwa z listy zatrudnienia 29 robotników.

Trwa również walka z kradzieżą zagranicznych przesyłek.

Źródła tych nadużyć są różne: ogólna demoralizacja powojenna, powszechne zaoboznienie, niedostateczne jeszcze przygotowanie techniczne portów, jak brak magazynów taboru, przegród i oświetleń oraz usterki w organizacji wyładunku.

Utart się szkodliwy zwyczaj przypisywania wyłącznej winy za wszystkie nadużycia osobom, zatrudnionym w portach. Tak jednak nie jest.

Stwierdzono niezbicie, że zdarzają się wypadki kradzieży już przy załadunku statków za granicą. Bywają też nadużycia, których sprawcami są załogi statków.

Część przesyłek ginie w czasie transportu lądowego w głąb kraju.

Obecnie nastąpi reorganizacja systemu ochrony i kontroli wyładunków. Nowy ten system oprze się na zasadach ujednoczenia organów porządku i kontroli przy jednoczesnym wprowadzeniu jednoosobowej odpowiedzialności za poszczególne działy pracy. Nad całokształtem nowej organizacji porządku i bezpieczeństwa w portach będą czuwać dwaj urzędnicy w stopniu dyrektorów departamentu. Winnym kradzieży przesyłek i towarów grożą surowe kary i wysiedlenie z Wybrzeża.

Ostatnio zwolniono z pracy 74 liczników i aresztowano wiele osób podejrzanych o kradzież.

Walka z powojenną psychozą nadużyć jest ciężka i żmudna. Musi jednak osiągnąć swój cel: oczyścić atmosferę naszego Wybrzeża! Bgr.

Wyścigi konne

W dniu dzisiejszym na torze wyścigowym na Służewcu o godz. 15-tej rozpoczyna się wyścigi konne. Poniżej podajemy program gonitw

GNITWA I
Nagr. 8000 zł, dystans ok. 2400 m., biorą udział: Summerhay, Spóźniony.

GNITWA II
Nagr. 6000 zł, dyst. ok. 2200 m.: Rarissima, Jolant, Tobruk II, Finis, Lotna II.

GNITWA III
Nagr. 6000 zł, dyst. ok. 1600 m. Daccia, Salerno, Confetti.

GNITWA IV
Nagr. 8000 zł, dyst. ok. 1000 m. Galanteria, Lume, Sobiesława, Fidelitas, Chorążanka.

GNITWA V
Nagr. 10 tys. zł, dyst. ok. 2600 m. Irak II, Brokar, Orion IV, Pantera, Wiraż, Odeon.

GNITWA VI
Nagr. 8000 zł, dyst. ok. 1000 m. Onyx, Honor, Suhor, Śmiały, Nandu, As.dur, Nurt, Laite II.

GNITWA VII
Nagr. 5000 zł, dyst. ok. 1800 m. Nemir, Fronda, Frezza, Ciepłwa, Uszmir, Faruk, Papienka.

GNITWA VIII
Nagr. 5000 zł, dyst. ok. 2200 m. Meta, Opieka, Stefka, Inez II, Narwał.

Nasi faworyci:

- Gonitwa I: Summerhay.
- Gonitwa II: Jolant, Rarissima.
- Gonitwa III: Salerno, Daccia.
- Gonitwa IV: Fidelitas, Sobiesława.
- Gonitwa V: Orion IV, Wiraż.
- Gonitwa VI: Nurt, Śmiały.
- Gonitwa VII: Faruk, Frezza.
- Gonitwa VIII: Stefka, Inez II.

Wiadomości na ucho:

W czwartkowych gonitwach, prawdopodobnie najciekawsze będą gonitwy: IV dla dwuletnich klaczy i VI dla dwuletnich ogierów, które nigdy dotychczas nie biegały na torze. Nowością dla Warszawy będzie gonitwa VII, w której wezmą udział trzyletnie ogiery i klacze arabskie. Gonitwy koni arabskich odbywały się na torach Iwowskim i lubelskim. — dla Warszawy są one inowacją.

Jak się dowiadujemy inspektor toru w Rudzie Pabianickiej ob. Kazimierz Zaleski został mianowany starterem na torze na Służewcu. W najbliższym czasie ob. Zaleski wprowadzi nową maszynę startową własnej konstrukcji i patentu. Zakłady „Stomil”, którym zostało powierzone wykonanie tej maszyny, w najbliższym czasie zakończą nad nią prace. Maszynę tej konstrukcji nie ma żaden tor wyścigowy na świecie.

PRECISIOUS-RADIO

SIENKIEWICZA 2

TANIO — SZYKO — FACHOWO

Remont — strojenie — budowa radioaparatur, wzmacniaczy, urządzeń do nadawania płyt, radiofonizacja świetlic, lokali. — Porady dla radioamatorów we wtorki i piątki godz. 16—19. Prowincja za załączeniem znaczka pocztowego.

Codzienna nowelka Expressu

Urlop małżeński

I.
... — i będziesz do mnie codziennie pisywał, prawda?... — zapytała jeszcze Ewelina wychylając głowę z pośpiesznego pociągu.

Franciszek przyrzekł jej z uśmiechem.

Wolnym krokiem wracał do domu szmaragdową aleją. Ogarnęła go słodka melancholia. Wieczorem błąkał się po pustych pokojach. Zatrzymał się przed tapczanem, przed starym włoskim gobelinem przedstawiającym jakąś scenę miłosną, przed pianinem, skazanym na milczenie i sylabizował jej umiłowane imię:

— E — we — li — na...

Głaskał pieszczotliwie jedwabną, cytrynowo-żółtą kapę jej łóżka. Potem udał się na spoczynek. I spał głębokim snem aż do słonecznego przedpołudnia.

Potem wyjechał na wieś, do swego kolegi szkolnego dr Swobody.

II.

W mieszkaniu doktora Swobody przebywała w owym czasie mała Miriam. Franciszek od razu zwrócił uwagę na jej czarne włosy, brązowe, migdałowe oczy, ciemną skórę, zgrabne nóżki w jedwabnych pończoszках i piękny biust pod obcisłą sukienką.

Skonstatowanie tych szczegółów sprawiło mu przyjemność.

Franciszek pisał do Eweliny: — „...czuję się więc w mieszkaniu mego starego przyjaciela szkolnego, doktora Swobody, jak u siebie w domu. Odbywamy wspólnie ciekawe studia. Swoboda posiada cudowną kolekcję motyli. Chrabąszczy również”.

III.

W cichym komfortowym pensjonacie panny van Moelem mieszkał w owym czasie młodzieniec nazwiskiem Heristał.

Ewelina od razu zwróciła uwagę na jego czarną czuprynę, ogniste oczy, brązową skórę, na specyficznie miły gest, wykonywany lewą ręką, na której widniała wielki opalowy pierścień.

Ewelina pisała do Franciszka:

— „...i panna van Moelem jest ogromnie miła. W ogóle wszyscy są tu dla mnie bardzo dobrzy... Kąpię się codziennie. Potem leżę przeważnie na plaży i czytam jedną z książek, które dałeś mi na drogę...”.

IV.

Po czternastu dniach... Franciszek leży na tapczanie. Doktor Swoboda siedzi w sąsiednim pokoju i gra na pianinie jakiś smętny blues. Aksamiłne przytłumione dźwięki działają oszalałymi jak mocne perfumy.

Miriam z gracją, godną jej przepysznej figury, siada u wezwłowa. Przez otwarte okno wdiera się do pokoju wieczorny wiaterek, tworząc jakąś mistyczną syntezę z melancholijnymi dźwiękami pianina.

Franciszek przyrymka oczy, jak gdyby nie chciał widzieć tego, co czyni i wyciąga rękę w stronę Miriam. A ona — z gracją, godną jej pysznej figury — zaskługuje się z wezwłowa na rubinowy dywan, przykrywający szeroki tapczan.

Franciszek przyciąga do siebie Miriam i całuje ją w rozchylone usta.

V.

Tego samego dnia... Krwawy zachód słońca. Wiatr rozwiewa sukienkę Eweliny. Dźwięczny głos Heristała zagłusza łomot fal. Ewelina poczyna mu wtórować (Sama nie wie co śpiewa). Heristał czyni ów specyficznie miły gest lewą ręką, na której widnieje wielki, opalowy pierścień i obejmuje ramieniem tę część ciała Eweliny, którą nasi przodkowie zwali talią...

Ewelina odchyła głowę nieco na bok i opiera się o ramię Heristała. Następuje namiętny pocałunek.

VI.

Na stacji niezbyt pięknego, przeciętnego miasteczka rozminęły się dwa pociągi pośpieszne.

W skrzynce pocztowej pociągu, jadącego w kierunku północno-zachodnim, tkwi list.

W liście tym Franciszek pisał do Eweliny:

— „Całowałem Cię dziś we śnie...”.

W skrzynce pocztowej pociągu, jadącego w kierunku południowo-wschodnim leży list.

W liście tym Ewelina pisze do Franciszka:

— „We śnie oparłam się o Twe ramie...”.

Obydwa pociągi z tymi listami stały obok siebie przez siedem minut.

VII.

Koniec lata... Franciszek i Ewelina wrócili z letnich wyczasów. Na kilka dni wyjechali jeszcze na wieś. Oto zamyśleni spacerują po leśnej drodze.

Nagle Ewelinie wpadło do głowy, by uszczyknąć kwiatek i powróżyć sobie rwaniem płatków. Ewelina spojrzała uważnie na twarz Franciszka i zaczęła skubać kwiat.

— Tak — nie, tak — nie, tak — nie, tak — nie...

Ostatni płatek padł na słowo „Nie”. — Ooo... — powiada Ewelina zamuconym głosem. — Nie byłeś mi wierny...

Franciszek uśmiecha się. Tak samo zrywa kwiatuś i poczyna wróżyć:

— Tak — nie, tak — nie, tak — nie... Ostatnie słowo — „nie!...”.

Oboje rumieniają się...

Ewelina myśli:

— Gdzie on jest teraz Heristał? A w głowie Franciszka błąka się myśl:

— Co robi teraz Miriam? M.

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WACEK: — Czytałem, że ciśnienie wody na dnie czelka zgniecie...
WICEK: — Nas nic nie zgniecie!



WACEK: — Ojej! Co to za śledź?
WICEK: — Żeby to był śledź... To rekini! Nakarmimy go tą miną!



WICEK: — Naści! Smacznego!
WACEK: — Po takim śniadaniu napewno będzie syty!...



WACEK: — Łyknął mię i pękt jak smok wawelski!
WICEK: — Pewno ze śmiechu...

Pożar w fabryce wskutek krótkiego spiecia

W fabryce trykotażowej przy ul. Piotrkowskiej 220 wybuchł pożar. Wskutek krótkiego spiecia zapaliła się nagromadzona bielizna. Kłęby dymu zauważył jeden z pracowników i zawezwał Straż Pożarną, która przybyła na miejsce i ogień zlokalizowała. Szkody spowodowane pożarem wynoszą 50.000 złotych. (v)

Sztuczna benzyna

Montaż fabryki paliwa syntetycznego, czyli benzyny otrzymywanej z węgla. Równocześnie odnawia się i buduje na nowo budynki mieszkalne dla załogi fabryki. Ostatnio z Linenbergu w ramach odszkodowań wojennych nadeszły kotły parowe, turbina i inne urządzenia elektrowni o wadze około 700 ton. Także ze Schwarzenheide nadeszło 5 wielkich transportów łącznej wagi około 3780 ton, zawierających urządzenia syntetyczne.

Konieczny do wyrobu syntetycznej benzyny gaz koksowniczy sprowadzany będzie z Zabrza. Generatory do wytwarzania gazu wodnego zbudowane zostaną w kraju. (i)

Dni bezmięsne

Zgodnie z decyzją Prezydenta Miasta, wydaną na podstawie zarządzenia Ministra Apropowizacji i Handlu z dnia 4.7. 46 r. dni bezmięsne zostały ustalone na: poniedziałek, wtorek i środa każdego tygodnia, poczynając od dnia 19.8. 46 r.

Poczynając od dnia 22.8. 46 r. dnia mi wolnymi od ograniczeń obrotu mięsem i jego przetworami są: czwartki, piątki i soboty każdego tygodnia.

Izby Rolnicze zostały już rozwiązane

Jak już zapowiadaliśmy — Izby Rolnicze zostały rozwiązane na terenie całego kraju. Rada Ministrów uchwaliła dekret o likwidacji Izb Rolniczych, których agendy i kompetencje przejmują Związek Samopomocy Chłopskiej oraz Urzędy Ziemskie. Przyczyną rozwiązania Izb Rolniczych jest nienależyte wykonywanie powierzonych im funkcji, co stało się ostatnio przedmiotem ostrych krytyk organizacji ludowych. (g)

TEATR „BAGATELA”, Piotrkowska 94

Dziś 2 przedstawienia znakomitego kwintetu aktorskiego. A. DYMSZA, I. GORSKA, A. GÓRECKA, S. ŁAPINSKI i J. KURNAKOWICZ dają codziennie koncert gry w komedii Z. Gęźdawy i W. Stepińskiego:

„BLIZNIAK”

w reżyserii K. Rudzkiego. — Początek przedst. o godz. 16.30 i 19.30. Kasa „Bagateli” czynna cały dzień

Nie rozgoryczajcie ludzi!

Nie „wywołujcie” talonów, na które jeszcze nie ma pokrycia. — Rozdawnictwo artykułów kartkowych należy usprawnić

Dziś mamy 15 sierpnia. Korzystając ze święta, zrobimy porządek w naszych papierach. Wyjmijmy więc z portfeli, portmonetek, torebek i t. p. wszystkie szpargali i papiery. Cóż tam znajdziemy? Przeważnie kartki żywnościowe. Nagromadziło się ich tak dużo, że po prostu boli głowa, gdy zaczniemy je analizować. Bo — proszę. Te na wierzchu — to kartki nowe, na miesiąc wrzesień. Na te kartki jeszcze nic nie dają w sklepach rozdzielczych, bo to przecież dopiero na wrzesień. Odlóżmy je więc na bok i zajmijmy się następnymi. Te kartki to — na sierpień. Leżą sobie potulnie już niemal miesiąc w najrozmaitszych schowkach, jak mysz pod miotłą i nie mogą się doczekać „wywołania”. Już minęło pół miesiąca, a o realizowaniu kartek sierpniowych ani słycho. A te ostatnie kartki — to kartki lipcowe. I te przechowujemy starannie, bo przecież nie otrzymaliśmy jeszcze na nie 100 należnych nam papierosów! Najwyższy już czas skończyć z tą inflacją kartkową. Nie mamy bynajmniej zamiaru krytykowania samego systemu kartkowego, który w obecnych warunkach jest koniecznością. Chodzi nam o co innego. O usprawnienie rozdawnictwa artykułów, a przede wszystkim o to, ażeby cała ta procedura została uproszczona w ten sposób, aby nie znajdowały się u nas na ręku kartki za trzy miesiące, jak to ma obecnie miejsce. Stwarza

to bowiem niepotrzebny bałagan, tym bardziej, że często zdarza się, że kartki giną, lub też wyrzucane są przez pomyłkę, czy też nieświadomość i w rezultacie posiadacz kart żywnościowych ponosi straty. Biorąc przykład z innych miast, Łódź jest na szarym końcu w kolejności realizowania kart żywnościowych. W Warszawie na przykład przystąpiono już do sprzedaży przydzielonych artykułów na kartki, w innych miastach to samo. W Łodzi nie słychać na razie o tym, jakkolwiek już przed tygodniem sam widziałem w lokalu związków zawodowych komunikaty KCZZ do OKZZ w Łodzi, donoszące o tym, że „Ministerstwo Apropowizacji i Handlu na m-c sierpień „zwolniło” dla województwa łódzkiego tyle a tyle tysięcy ton smalcu, mąki, czekolady, herbaty i t. d.”. Jakaż więc jest przyczyna tego, że tak długo trzeba czekać aż towar trafi do konsumenta? To jedna sprawa. Wielkie rozgoryczenie wśród najszerzających rzesz wywołuje sprawa rozdawnictwa papierosów kartkowych. „Wywoływane” są odpowiednio numery talonów, zawiadamia się posiadaczy kartek, że od dnia tego do tego mogą wykupować tyle a tyle papierosów na swe kartki. Czy terminy są dotrzymywane? Nigdy. Ludzie obchodzą beznadziejnie wszystkie budki inwalidzkie, sklepy „Spółem”, hurtownie i t. d. tracą czas, aby usłyszeć stałą jedną i tę samą odpowiedź: „papierosów

jeszcze nie ma, nie wiemy kiedy będą”. Ot, na przykład — teraz. Według komunikatu Wydziału Apropowizacji i Handlu od 1 bm. do 15 bm. posiadacze kartek lipcowych winni wykupić drugą ratę papierosów „Bałtyk” na talon nr. 32. Pomijając już fakt, że rozdawnictwo papierosów lipcowych i tak uległo opóźnieniu o cały miesiąc — chcemy zwrócić uwagę czynników odpowiedzialnych na dalszy nielad w tej dziedzinie. Oto papierosów tych w dalszym ciągu nie można dostać. Poszczególne sklepy otrzymują wprawdzie codziennie pewne ilości papierosów, są one jednak tak minimalne, że wystarczają tylko na zaspokojenie malej garstki klientów. Ołbrzymia większość odchodzi z kwitkiem, aby na drugi dzień zjawić się w sklepie, znowu stracić czas i — znowu niepotrzebnie. „Podobno” fabryki Monopolu Tytoniowego nie mogą nadażyć z produkowaniem papierosów w obecnym okresie. Nie wnioskując w powody, chcemy stwierdzić jedno: nie tak nie psuje krwi człowiekowi, jak obietnice, których się nie wypełnia! I dlatego, gdy nie ma pewności, że będzie można wykonać to, co się obiecuje — lepiej zaczekać. Wydział Apropowizacji i Handlu, zanim „wywoła” odpowiednie numery, winien uprzednio przekonać się, czy towar jest i czy będzie mógł być na składzie w żądanych ilościach. Lepiej później „wywołać” a nie robić „z tętą wariatą” i narażać ludzi niepotrzebnie na stratę czasu! (a)

Zawody pływackie... na ulicy

Po wyjściu z nocnego lokalu, goście urządzili „konkurencję” w pływaniu w basenach na Piotrkowskiej

Spóźnieni przechodnie przeżyli wczoraj w nocy na ul. Piotrkowskiej chwilę niezwykłej emocji. Między Andrzeja a 6-go Sierpnia, po nieparzystej stronie ulicy, znajdują się dwa pomieściki betonowe baseny miejskie, napełnione po brzegi wodą. Około godz. 2-iej w nocy, gdy miasto spało głębokim snem, przed basenami zatrzymały się dwie dorożki, z których wysiadło rozbawione towarzystwo. Przybyli — jak na komendę — poczęli szybko zrzucić z siebie odzienie. Jeden z panów stanął w krótkich spodenkach, drugi, korpulentniejszy, podwijał nogawki długich kalesonów, trzeci zrzucił wszystko z siebie — przy blasku księżycy stanął nago, wyprężony dumnie, jak Apollo. Zachim przechodnie zorientowali się o co chodzi, wszyscy przybyli podbiegli do basenów i jednocześnie skoczyli do wody... Niewątpliwie nikt by nie miał żadnych wątpliwości co do tego, co się tutaj rozgrywało, gdyby znalazł się przed kilku minutami w jednym z nocnych lokali i podłuchał następującą rozmowę, toczącą się przy jednym ze stolików. — A ja panu mówię, panie Zygmuncie,

że pan mi rady nie da. Chociaż już nie pływam kawał czasu — trzymam jeden na dzie sięć, że wezmę pana każdym stylem... — Panie, ja takich jak pan koło palca zawijam. Zakład przyjmuję i możemy zaraz spróbować, kto lepiej pływa... Spróbować, ha! — ale gdzie? Jest noc, a w nocy wszystkie baseny są zamknięte. Gdy jednak głowa jest pod gazem, mózg podniecony alkoholem pracuje bardziej intensywnie i człowiek ma wówczas często bardzo oryginalne pomysły. Nic więc dziwnego, że jednemu z biesiadników wpadł właśnie taki oryginalny pomysł do głowy. W taki właśnie sposób rozbawieni goście znaleźli się przy dwóch basenach i przystąpili do oryginalnych zawodów pływackich. Udział w nich wzięli ostatecznie wszyscy, którzy przyjechali: zarówno główni zawodnicy, jak i „kibice”. A więc: dwóch sportowców, pracownik jednej z firm przemysłowych, skrzypek lokalu nocnego, gdzie do szło do oryginalnego zakładu, fordanser, spec od swinga, oraz jeden z przybyłych dorożkarzy, który również dał się porwać ogólnemu zapałowi i, zrzuciwszy wierzchnie okrycie, skoczył do wody. Już w pierwszych chwilach okazało się,

że starszy pan, który tak się przechwalał, bardzo przereklamował swoje umiejętności. Czy to wskutek wyjścia z wprawy, czy też wskutek zbyt dużego nadużycia trunków alkoholowych, nie wiadomo — dość jednak, że natychmiast zaplątał się w długich nogawkach swych kalesonów i gdyby nie szybka pomoc pozostałych — poszedłby na dno. Ratować trzeba było także skrzypka, który — jak się okazało — w ogóle nie umiał pływać i do wody wskoczył, bo mu było gorąco i... nie wypadało pozostać w tyle. Ostatecznie wyścig rozegrał się między dwoma sportowcami, mistrzem od swinga i dorożkarzem. Wśród wielkiej emocji wszystkie przedbiegi i finał, zarówno crawlem, żabką, jak i klasycznym wygrał fordanser, który też zainkasował kilka tysięcy złotych, złożonych uprzednio dla zwycięzcy. Na drugim miejscu uplasował się jeden ze sportowców, trzecim był dorożkarz, ostatnim drugi sportowiec. Po wyścigu uczestnicy ubrali się, wsiedli do dorożek i pojechali do domu. I jak tu się nie dziwić tym wszystkim, którzy zapytują po co potrzebne są odkryte baseny na ulicach łódzkich?... (k).

Dlaczego podrozaty bilety tramwajowe?

Półowa wozów jest nieczynna

Przed wojną jeździło miesięcznie tramwajami 5,5 mil. pasażerów, dziś ponad 14 mil. — Sieć tramwajowa w Łodzi będzie rozbudowana

Tramwaje miejskie — to jedno z najpopularniejszych przedsięwzięć. Któż z nas bowiem nie jeździ tramwajami?

Obecnie popularność tramwajów wzrosła jeszcze bardziej, a to wskutek... podwyżki cen biletów, co jest tematem powszechnych rozmów.

Podwyżka jest rzeczywiście wysoka i musi się odbić na kieszeni warstw pracujących. Gdyby jednak nie ta podwyżka cen biletów — jak komunikuje nam dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej — tramwaje w Łodzi stałyby. Przedsiębiorstwo to bowiem jest samowystarczalne i na żadne dotacje nie może liczyć.

Udaliśmy się do KEŁ, aby na miejscu zasięgnąć bliższych informacji, o przyczynach, które doprowadziły do podwyższenia cen biletów tramwajowych.

Dyr. Wawrzyński stwierdza, że w chwili obecnej deficyt tramwajów wynosi około 45 milionów złotych, podwyżka cen biletów pozwoli na osiągnięcie równowagi dopiero za kilka miesięcy.

Interesuje nas stan łódzkiego taboru tramwajowego. Dowiadujemy się, że wynosi on: 141 wozów motorowych i 224 wozów przyczepnych.

Z tego czynnych jest 86 wozów motorowych i 156 przyczepnych, reszta czeka na remont — oświadcza dyr. Wawrzyński.

Nowe wozy tramwajowe

Ile trzeba jeszcze nowych wozów, ażeby zlikwidować przeciążenie linii tramwajowych?

— Nie licząc tych, które wyremontujemy, zachodzi konieczność zakupienia jeszcze 75 nowych wozów motorowych i około 30 przyczepnych. Wtedy linie nie będą przeładowane i nie będziemy świadkami takich scen, jak obecnie, gdy tramwaje jada dosłownie oblepione ludźmi...

— Ile kosztuje jeden wóz tramwajowy?

— Przed wojną wóz motorowy kosztował 80.000 złotych. Ile teraz kosztuje nie wiem, gdyż fabryki nasze nie przystąpiły jeszcze do produkcji wagonów tramwajowych. Wobec ciężkiego stanu kolejnictwa, cała produkcja nastawiona jest na wagony kolejowe i na węglarki. Niedługo jednak rozpocznie się produkcja wagonów tramwajowych, przy czym opracowywane są nowe typy wagonów, które by bardziej odpowiadały swemu przeznaczeniu i byłyby wygodniejsze dla pasażerów. Obecnie poszczególne dyrekcje tramwajowe składają do Ministerstwa Przemysłu odpowiednie wnioski z uwagami, jak winny wyglądać nowe wozy tramwajowe.

Jak dyrekcja KEŁ walczy z plagą pasażerów jadących na gape?

— Walkę z nimi podjęliśmy w roku ubiegłym, wprowadzając system premiowania konduktorów, w zależności od ilości sprzedanych przez nich biletów. Zwiększyliśmy także ilość kontrolerów. Rezultaty są niewątpliwie, jednakże w dalszym ciągu plagą są ci „darmowicze”, którzy wieszają się na stopniach. W walce z nimi winna nam bezwzględnie intensywniej pomóc M.O. I tak konduktorzy narażeni są na rozmaite przykrości ze strony niektórych pasażerów. Co pewien czas wpływają do nas zawiadomienia o pobiciu tego, czy innego konduktora za to tylko, że stał on na straży interesów zatrudniającej go instytucji.

Przeciążenie linii

Jaka jest przyczyna, że tyle wozów stoi bezużytecznie w remizach? Co spowodowało zły stan taboru tramwajowego w Łodzi?

W pierwszym rzędzie okupant. Przez 6 lat tramwaje naprawiano prowizory-

cznie. Powstały olbrzymie zaległości. Każdy wóz po przejechaniu 180.000 wozokilometrów winien być oddany do kapitalnego remontu. Powinno się to mniej więcej odbywać co trzy lata. Ponieważ okupant tego nie robił — wozy łódzkie straciły dwa kapitalne remonty, co, rzecz zrozumiała, nie mogło się odbyć bez wyraźnego dla nich uszczerbku. Drugą przyczyną złego stanu taboru jest przeciążenie linii tramwajowych. Powoduje to zagrzewanie się silników, które w dodatku nie posiadają odpowiedniej izolacji, gdyż okupant i na to nie zwracał uwagi. Zachodzi konieczność przerobienia wszystkich silników. Mam nadzieję, że do Nowego Roku uporamy się z tym.

Czy obecnie frekwencja na tramwajach jest większa, niż przed wojną i czym się to tłumaczy?

Przed wojną maksymalna liczba przewożonych tramwajami pasażerów wynosiła 5 i pół miliona miesięcznie, obecnie w ciągu miesiąca tramwaje sprzedają 14 milionów biletów. Powtarzam biletów, bo liczba pasażerów

jest znacznie większa. Do tego należy uwzględnić, że obecnie tabor jest znacznie mniejszy... A przyczyna tego jest prosta — obecnie przejazd tramwajem wypada taniej, niż przed wojną.

Tramwaj do Łagiewnik

Czy przewidziane jest zwiększenie sieci tramwajowej w Łodzi?

— Tak. Obecnie przeprowadzamy na szeroka skalę roboty konserwacyjne. Jest to zagadnienie bardzo ważne, gdyż szyny w niektórych miejscach są tak zniszczone, że jeśli się ich nie naprawi — zimą tramwaje nie mogłyby się poruszać. W tym celu zaangażowaliśmy dodatkowo 600 sezonowych robotników, aby sprawę tę zakończyć. Poza tym w tym roku zamierzamy uregulować sprawę Dworca Kaliskiego. Obecnie przyjeżdżające tam wozy manewrują i publiczność wskakuje w bieg do wagonów, gdy się je odczepia i doczepia. Stwarza to niebezpieczeństwo dla pasażerów, to też postanowiliśmy wybudować tam objazd petlicowy, tak jak pod mostem na Widzewie, aby wozy nie musiały mane-

wrować. W r. b., jeśli pozwolą na to warunki atmosferyczne, zamierzamy przedłużyć linię tramwajową numer „2” aż do kolonii mieszkaniowej t.j. do Polskiego Radia. W przyszłym roku przewidujemy budowę kilku nowych linii a m. in. na ulicy Warszawskiej i POW do lasów łagiewnickich, która połączy miasto z tą piękną dzielnicą i da możliwość ludności naszego miasta urządzenia tam wycieczek.

Z dalszej rozmowy dowiadujemy się jeszcze, że sprawa wprowadzenia w Łodzi miesięcznych biletów tramwajowych dla świata pracy, ze względów technicznych, jest niemożliwa.

Dyrekcja KEŁ zapewnia, że przywiązuje dużą wagę do kwestii bezpieczeństwa pasażerów, czego najlepszym dowodem, że każdy wóz przed wyruszeniem na miasto jest dokładnie badany. Dyr. Wawrzyński udaje się w najbliższym czasie do Szwajcarii celem zakupienia niezbędnych części wymiennych do stacji elektrycznej oraz w związku z projektowanymi innowacjami na tramwajach i rozbudową sieci tramwajowej. (o)

Nadmierne ceny w aptekach

Kierownicy aptek ukarani wysokimi grzywnami za pobieranie wygórowanych cen

(e.z.) Jeżeli coś, co chcemy kupić, jest bardzo kosztowne, mówimy: „Drogo, jak w aptece”. I rzeczywiście: nic dziwnego, że ceny aptekarskie stały się już przysłowione.

Masy pracujące korzystają wprawdzie z bezpłatnych leków Ubezpieczalni Społecznej, ale zdarza się czasem, że jakiś specyfik, czy preparat niezbędny do zwalczania choroby, można dostać tylko na wolnym rynku i wtedy najczęściej cena przerasta możliwości finansowe kupującego.

A wiadomo przecież, że, aby się wyleczyć, każdy gotów jest pozbyć się ostatniej kszulki.

Liza farmaceutyczna w porozumieniu z

Ministerstwem Zdrowia ustaliła maksymalne cenniki na wszelkiego rodzaju lekarstwa, zastrzyki i preparaty. Niestety jednak nie wszyscy aptekarze stosują się do nich i pobierając nadmierne wysokie ceny, rujnują finansowo chorego. Aby temu przeciwdziałać, powołano Komisję Kontroli Cen, które, kontrolując również inne sklepy prywatne, nie omijają aptek.

Za niestosowanie się do cenników aptekarze są pociągani do odpowiedzialności karno - administracyjnej i podlegają karze do 6 miesięcy aresztu i 500 tys. zł grzywny, — łącznie lub osobno.

Srodki lecznicze bowiem są uważane przez ustawę za przedmioty, służące do

bezpośredniego zaspakajania potrzeb ludzkich, tak samo, jak i środki żywnościowe i dlatego ceny ich nie mogą być nadmierne wysokie.

Przed Sądem Starościńskim stały miesięcznie kilkunastu właścicieli, lub kierowników aptek, którzy przekroczyli obowiązujące przepisy.

Oto np. mgr Zofia Ołomucka, kierowniczka apteki Zw. Zaw. Pocztcowców przy ul. Piotrkowskiej 46 stanęła przed Sądem Starościńskim przy Starostwie Śródmiejsko-Łódzkim pod zarzutem, że sprzedawała w osmiu wypadkach surowiec błoniczą po 600 zł za fiolkę. Należy zaznaczyć, że surowiec ten pochodziła z darów UNRRA i że miała być sprzedawana tylko pracownikom poczty i to po cenie własnej 150 zł.

Ob. Ołomucka tłumaczyła się w ten sposób, że dyrektor ośrodka zdrowia przy Zw. Zaw. Pocztcowców dr Pawlikowski wydał jej polecenie sprzedawania surowicy osobom prywatnym po wyższej cenie.

Wobec tego, że nie działała ona na własną rękę, z tego zarzutu Sąd ją uwolnił. Natomiast za sprzedawanie preparatu amerykańskiego „Sulfamilamid” w tabletkach po 18 zł za sztukę, zamiast po 10, została ona skazana na 15 tys. zł grzywny, z zamianną na 3 miesiące aresztu. Mgr Ołomucka sprzedawała ten preparat jako „Cibasol”, chociaż, jak wykazało badanie biegłych „Sulfamilamid” ma tylko strukturę podobną do „Cibasolu”, bez tych samych własności leczniczych.

Również zarządzający dwóch znanych aptek w Łodzi zostali skazani na karę grzywny za zbyt wysokie ceny, a mianowicie mgr Stanisław Bojarski ul. Daszyńskiego 19 — na 10 tys. zł grzywny i mgr Lesiński, zarządca apteki Zundelewicza przy ul. Piotrkowskiej 25 — na 15 tys. zł grzywny.

Prowadzenie walki z nadmiernymi cenami w aptekach ma dla mas pracujących także samo znaczenie, jak walka z paskarskimi cenami na artykuły żywnościowe. Dla tego wydawało by się rzeczą słuszną publikowanie wykazów aptek, ukaranych za pobieranie zbyt wysokich cen. Miało by to podwójne znaczenie: ludność omijałaby drogie apteki, a aptekarze nauczeni przykładem stosowaliby się do ustalonych cenników.

Szkoła, która kształci urzędników

Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych w Łodzi

Na terenie Łodzi znajduje się Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych. Jest to uczelnia nastawiona głównie na fachowe wykształcenie na poziomie szkoły wyższej zarówno przyszłych, jak i czynnych już urzędników państwowych, samorządowych oraz prywatnych.

Kurs nauk jest trzyletni. Obejmuje on trzy zasadnicze grupy przedmiotów: 1) nauki prawnopństwowe, 2) nauki gospodarcze, 3) przedmioty fachowe.

Studentem Wyższej Szkoły Nauk Administracyjnych może być tylko ten, kto posiada maturę szkoły średniej.

Ze względu na to, że obecne warunki nie pozwalają ogromnej większości ludzi na odbywanie studiów wyższych w tym miej-

scu, gdzie się znajduje uczelnia — Wyższa Szkoła Nauk Administracyjnych w Łodzi uruchomiła także Oddział Ogólnopolski, w którym na tych samych zasadach, co słuchacze miejscowi, kształcić się mogą drogą korespondencyjną także i studenci zamiejscowi.

Zapisy nowych kandydatów na rok 1946/47 przyjmowane są do dnia 25 września rb. Rok akademicki rozpocznie się w dniu 1 października.

Studenci po przejściu kursu i zdaniu egzaminów otrzymują w służbie państwowej uprawnienia urzędników pierwszej kategorii oraz odpowiednie tytuły naukowe. (i)



Królowa pomaderek do rąk

LEDA

*Pięć naturalnych odcieni
Zapach świeżej róży
Trwałowo 2 doby.*

LAB. L. KOSEIKA WARSZAWA
BOŻE, ANDRZEJA SI

SPORT

Co to jest „dirt-track“?

Wścigi na torze żużlowym

Dostarczają one silnych wrażeń, lecz wymagają od kierowcy dużej rutyny. — Kiedy odbędzie się łódzka impreza?

Dość często, zwłaszcza w ostatnich dniach, omawiana jest na łamach miejscowej prasy sprawa wścigów motocyklowych w Łodzi na torze żużlowym.

O tem, że będzie to pojedynek najwybitniejszych polskich motocyklistów w ramach trójmeczcu Warszawa — Poznań — Łódź, dobrze już wiemy. Obca natomiast jest nam nazwa „tor żużlowy“. Chcąc więc zapoznać naszych Czytelników z istotnym znaczeniem tego rodzaju toru i sposobem jazdy na nim — zwróciliśmy się z prośbą o informację do Związku Motocyklowego.

Oto co na ten temat powiedział prezes zarządu mjr. Serocki.

— Jeśli chodzi o znaczenie toru żużlowego — to nie jest to bynajmniej powojenny wynalazek. Już na długo przed wojną, zwłaszcza w Anglii, powstały nowe prądy w sporcie motocyklowym, wyrażające się właśnie w ucieczce od niebezpiecznych torów betonowych, a zmierzające szybkimi krokami ku rozwojowi wścigów na żużlu. Po angielsku tor żużlowy nazywa się „Dirt-Track“.

Normalna szerokość takiego toru winna wynosić około 8 metrów, z tym jednak, że krzywizny t. j. wiraże są różne. „Rasowe“ tory angielskie, czy amerykańskie pierwszą krzywiznę mają o szerokości 13 m., drugą około 10 m. Według tych wzorów wybudowano tor łódzki, wykreślając długość okrążenia 430 m.

Maszyny na „dirttrackach“ powinny być nieco inne, niż te, które zwykliśmy widzieć na ulicach naszych miast, czy szosach. Maszyna taka musi być przede wszystkim lekka. W elastycznej ramie powinien być jak najgłębiej zawieszony silnik, aby kierowcy było łatwo przesunąć punkt ciężkości. Kola muszą być duże, ale lekkie i stosunkowo wąskie, żeby jeździec mógł znaleźć łatwe i wiarygodne oparcie na miękkiej nawierzchni toru.

Sama jazda jest też zupełnie inna. Wskutek zarzucania maszyny na wirażach, motocyklista zmuszony jest lewą nogą doty-

kać ziemi, lub trzymać ją możliwie jak najbardziej wysuniętą do tyłu. Taki sposób przyjął się na kontynencie z uwagi na ogólny zły stan torów. Ponadto rozwinął się jeszcze jeden styl jazdy t. zw. „ustany“. Polegał on na tym, że jeździec w pełnym tempie przejeżdża prostą, na krótko przed wirażem zamyka dopływ gazu, by po chwili dając silnikowi pełne obroty, rzucić maszynę w wiraż.

Jazda taka jest niezwykle emocjonująca i wymaga od kierowcy wielkiej rutyny i wprawy. W wielu wypadkach motor staje zupełnie „poprzek toru“.

Jeśli chodzi o długość rozgrywanych wścigów — to odbywają się one przeważnie na dyst. 3 ewentualnie 5 okrążeń. Próbowano w Anglii zwiększyć dystans lecz dłuższa jazda bez najmniejszej chociażby przerwy, jest ponad możliwości zawodnika.

Tak mniej więcej wygląda jazda na tym osławionym już dzisiaj u nas żużlu. Naocznie przekonamy się o tem najprawdopodobniej w nadchodzącą sobotę. Z uwagi na odbywające się Święto Kolarzy, motocykliści łódzcy chcą wykorzystać przyjazd delegacji ze wszystkich zakątków naszego kraju, postanowili dla względów propagandowych, przesunąć termin imprezy. Najprawdopodobniej odbędzie się ona w sobotę 17 bm.

Liga piłkarska powstanie

Będzie się składała z 12 drużyn. — Czy Łódź będzie reprezentowana przez 2 drużyny? — Sprawa „pseudozawodostwa“

Zebranie byłych klubów ligowych odbyło się już w Krakowie.

Gdy przedstawiciel Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego oświadczył, iż PUF nie sprzeciwia się ponownemu utworzeniu w Polsce Ligi Piłkarskiej, zebrani postanowili jednogłośnie utworzyć Ligę, złożoną z 12-tu klubów.

Zebrani postanowili ze swej strony wprowadzić do I Ligi 10 klubów, a mianowicie Cracovię, Legię — Warszawa, Ł. K. S., Garbarnię, A. K. S., Ruch, Wisłę, Wartę, Polonię — Warszawa i Polonię — Bytom, jako spadkobiercę bogatej tradycji sportowych Pogoni lwowskiej. Wybór dwóch pozostałych klubów, które mają wejść do Ligi, pozostawiono do decyzji P. Z. P. N., przy czym wymienia się jako kandydatów ZZK (Łódź) i K. K. S. (Poznań).

Ponadto na tym samym zebraniu, ze względu na wyrównany poziom piłkarstwa, uchwalono utworzyć i drugą Ligę Piłkarską, złożoną z mistrzów słabszych okręgów.

Tyle głosi suchy, oficjalny komunikat z zebrania.

Nas interesuje również, w jaki sposób mają być rozgrywane mistrzostwa pierwszej Ligi i kiedy się one rozpoczną?

Przed miesiącem pisaliśmy aby rozgrywki o mistrzostwo Ligi rozpoczęły się dopiero w przyszłym roku. Jak głoszą zakulisowe plotki, i sami organizatorzy są za naszą koncepcją.

Ważną również sprawą jest kwestia ustalenia liczby odpadających od Ligi klubów.

Uważamy, że w pierwszym roku przynajmniej dwa kluby muszą opaść, aby na ich miejsce mogły wejść dwa nowe kluby. Będzie to sprawiedliwe rozwiązanie. Nie zgodzimy się w żadnym wypadku, aby odpadł tylko jeden klub, ponieważ obecna Liga tworzy się na starych prawach i jej skład stanowią kluby, które przed wojną do niej należały. Niekoniecznie więc obecnie „wybrańcy“ muszą reprezentować w chwili obecnej najwyższy poziom piłkarstwa polskiego. Wiemy doskonale, że przy tworzeniu Ligi niektórym klubom wskutek pominięcia ich dzieje się krzywda, gdyż w bieżącym sezonie mogą one reprezentować wyższy poziom, niż powiedzmy przykładowo — Polonia (Bytom), Legia (W-wa) lub Ruch. Konieczna jest więc wymiana jak największej ilości klubów z pierwszej Ligi z czołową drugą. Wówczas dopiero stworzy się odpowiednią rywalizację i zdopinę wszystkie kluby do usilnej pracy nad szkoleniem swych zawodników. Prosta jest rzecz, że im większe będą miały szanse słabsze kluby na zakwalifikowanie się do ekstraklasy piłkarskiej Polski, tym z większym zaparciem i ochotą będą pracowały.

Drugą, nie mniej ważną sprawą jest kwestia „pseudozawodostwa“.

W jednym ze swych artykułów nakreśliśmy swój pogląd na sport amatorski w Polsce. Już wówczas rzuciliśmy hasło, aby

kluby sportowe Polski wyzbyły się „cichego“ płacenia zawodnikom, a sprawę tę jasno postawiły. Wysiłek fizyczny wymaga odpowiedniego utrzymania i odpowiednich warunków. Jeśli chcemy, aby nasi piłkarze byli w formie, regularnie trenowali, musimy im zapewnić byt.

Wypowiadamy się za pielęgnowaniem sportu zawodowego. Zdajemy sobie z tego sprawę, że po ukazaniu się tego krótkiego artykułu, posypią się pod adresem niekończące się pytania. Aby uniknąć zbytecznej na ten temat polemiki, sami od razu odpowiadamy na dwa zasadnicze pytania, które słyszy się na trybunie każdego stadionu.

A więc pytanie pierwsze brzmi — „skąd wziąć pieniądze na gaże dla graczy“?

— Oczywiście, że nie z funduszy państwowych, lecz z kasy, jaką się osiąga przy sprzedaży biletów. Nie znajdzie się zapewne dziś nikt, który by twierdził, iż kasy z imprez piłkarskich są małe.

Pytanie drugie. — „Jak rozwiązać kwestię przyszłości zawodników“?

W tym wypadku nie jesteśmy zwolennikami, aby w Polsce piłka nożna stała się jedynym zawodem człowieka. Sądymy jednak, że każdy piłkarz, dla własnego przyszelego dobra postara się ukończyć jakąś szkołę, gimnazjum lub zdobyć jakiś zawód.

Bądźmy spokojni, że ten problem będzie mniej kłopotliwy, jeśli chodzi o przyszłość piłkarzy, niż to spotykaliśmy nawet przed wojną, gdzie większość naszych piłkarzy rekrutowała się z ludzi bez określonego zawodu i bez ukończonej nawet szkoły powszechnej.

Jak widzimy, sprawa tolerowania na razie zawodostwa nie napotka na swej drodze specjalnie ważnych i niesprzyjających zagadnień natury ogólnej i dlatego dziś, gdy powstaje Liga, gdy życie swe organizujemy od nowa, należy się nad tym poważnie zastanowić. Sport polski i jego organizacja powinny być oparte na twardych, mocnych i trwałych podstawach, zwłaszcza teraz, gdy dopiero staramy się o powszechnienie sportu i jego demokratyzację. Za jakieś lat to sytuacja zapewne będzie inna.

Pływacy sowieccy zwyciężyli Czechosłowaków

Mecz pływacki ZSRR — Czechosłowacja rozegrany w Brnie zakończył się pełnym sukcesem pływaków radzieckich w stosunku 111:57.

W ramach tego spotkania rozegrano mecz piłki wodnej. Wygrał również zespół sowiecki w stosunku 4:2.

Zebranie motocyklistów KS „Tramwajorz“ w piątek

W piątek, dn. 16 bm. o godz. 19-ej w lokalu klubowym przy ul. 11-go Listopada odbędzie się zebranie Sekcji Motocyklowej. Porządek dzienny przewiduje wybór zarządu, oraz ważne sprawy organizacyjne. Stawiennictwo obowiązkowe.

Mecz z Węgrami odbędzie się w Łodzi 15 października

Mecz bokserski Polska — Węgry odbędzie się ostatecznie w dniu 13 października w Katowicach.

Następne spotkanie z Węgrami odbędzie się 15 października w Łodzi i będzie miało nazwę Polska Południowa — Węgry.

Słaba forma „Stelli“ Walasiewiczówna przegrywa do murzynki

Walasiewiczówna przed odlotem do Oslo na mistrzostwa Europy brała udział w zawodach o mistrzostwo Stanów Zjednoczonych i poniosła niespodziewaną porażkę na 100 mtr. Konkurencję tę wygrała murzynka Coachman w czasie 12,3 sek., przed Polką — 12,5.

Czarna biegaczka wygrała również 50 mtr. w czasie 6,5 sek.

Walasiewiczówna zdobyła tytuł mistrzowski w biegu na 220 y. oraz w skoku w dal.

Dziś początek Igrzysk kolarzy interesujący program dzisiejszych zawodów

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się wielkie igrzyska kolarzy, o których obszernie pisaliśmy we wczorajszym numerze „Expressu“.

Zawody te zapowiadają się ciekawie, o ile oczywiście przybędą na czas zawodnicy, zgłoszeni przez poszczególne dyrekcje PKP.

Program na dzisiejszy dzień przedstawia się następująco:

Godz. 9 — uroczysta msza święta w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej.

Godz. 10 — zawody kolarskie w Helenu z udziałem kolarzy Poznania, Gdańska i Warszawy. Startuje m. in. mistrz Polski — Kluj.

Godz. 11 — Uroczysta Akademia w Domu Kultury Robotniczej, ul. Piotrkowska Nr 243.

Godz. 14.45 — Uroczyste otwarcie igrzysk na stadionie ŁKS. Poprzedzi je defilada wszystkich uczestników, reprezentujących 10 dyrekcji PKP: warszawską, poznańską,

katowicką, lubelską, wrocławską, olsztyńską, szczecińską, krakowską, łódzką i gdańską.

Godz. 15 do 16 — zawody lekkoatletyczne.

Godz. 15—16 — gry sportowe na rezerwowym stadionie ŁKS.

Godz. 16—18 — mecz piłkarski Katowice — Łódź.

Godz. 18—20 — mecz piłkarski Poznań (KKS) — Gdańsk (team Pomorzanie — Brda).

W przerwie pomiędzy meczami odbędzie się bieg sztafetowy, olimpijski.

Podane wyżej imprezy odbędą się na stadionie ŁKS-u.

Ponadto w Pabianicach na stadionie „Krusche i Ender“ rozegrany zostanie mecz piłkarski Wrocław — Lublin.

W Zgierzu na Stadionie Miejskim o godz. 17-ej czeka miłośników piłkarstwa również ciekawy mecz Olsztyn — Kraków.

Dokąd dziś pojedziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO
Cegielniana 27
O godz. 19.15 „Niebieski lis” z Marią Gorczyńską.

TEATR POWSZECHNY TUR
11-go Listopada 21
Nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
Daszyńskiego 34
Dziś o godz. 19.15 „Roxy”

TEATR LETNI „BAGATELA”
Piotrkowska 94.
Znakomity kwintet aktorski: A. Dymśa, I. Górski, A. Górecka, S. Lapiński i J. Kurzakowicz daje codziennie koncert gry w komedii Z. Gozdawy i W. Stępnia — pt. „Bliźniak” w reżyserii K. Rudzkiego.
Wcześniej zamawianie biletów w kasie „Bagateli”. Kasa czynna cały dzień, telefon 272-70.

KINA

- „Polonia” (Piotrkowska 67) — „Wielki walc”
- „Tęcza” (Piotrkowska 108) — „Kapitan Benoit”
- „Wisła” (Przejazd 1) — „Sześciu 13”
- „Bałtyk” (Narutowicza 20) — „Jezebel”
- „Adria” (ul. Główna 2) — „Sześciu 13”
- „Gdynia” (Przejazd 2) — „Grzesznicy bez winy”
- „Hel” (Legionów 2/4) — „Meksykańskie noce”
- „Stylowy” (Kilińskiego 123) — „Co mój mąż robi w nocy”
- „Robotnik” (Kilińskiego 178) — „Nieuchwytny Smith”
- „Wolność” — (Napiórkowskiego Nr 16)
- „Czekaj na mnie”
- „Roma” (Rzgowska 84) — „Podwodny patrol”
- „Zachęta” (ul. Zgierska 26) — „Kaprys młodości”
- „Świt” (Bałucki Rynek 5) — „Prof. Wilczur”
- „Muza” (Ruda Pabianicka) — „Kwiat miłości”
- „Włóknarz” (Zawadzka 16) — „Zwycięstwo w Tunisie”
- „Przedwiośnie” (Żeromskiego 74-76) — „Jeden z naszych samolotów zaginał”
- „Tatry” (Sienkiewicza 40) — „Beztróskie lata”
- „Rekord” (Rzgowska 2) — „Góra dziewczęta”
- „Bałta” (Franciszkańska 31) — „Było ich dziewięciu”
- „Oświatowy” OM TUR (Kopernika 8) — Torpedo — Reprezentacja Łodzi (reportaż meczu) i „Czarne diamenty”

OGROD ZOOLOGICZNY

Zdrowie (dojazd tramwajem Nr 9) otwarty codziennie od 9 rano do zmierzchu.

CYRK Nr 3, Al. Kościuszki 5-7

Codziennie doborowy program 16 atrakcji światowych, początek o g. 19.30, wtorki, czwartki, soboty, niedziele 16.30 i 19.30. Bilety w kasie od 10-ej rano.

OGŁOSZENIA DROBNE

Leczenie

Dr med. B. TOLCZYŃSKI, Starszy asystent Uniwersytetu Łódzkiego, specjalista chorób uszu, nosa i gardła, Sienkiewicza 37, przyjmuje od 8-10 i od 3-7 pp. Tel. 269-01, 4296

Dr med. I. VOGEL ze Lwowa — specjalista chorób kobiecych i akuszer przyjmuje, ul. Narutowicza 4, tel. 260-92 2960

Dr LENCZEWSKI — choroby kobiece i akuszeria obecnie Łódź, ul. Sienkiewicza 51, godz. 3 — 7, tel. 181-47.

Dr med. GLAZER, choroby skórne i weneryczne. Ordynuje 5 — 8 pp. Andrzeja Nr 28, tel. 179-10. 4133

Dr PIWECKI ALEKSANDER, choroby wewnętrzne, Piotrkowska 35 przyjmuje 3-6. 3371

Dr LUTOWIECKI JERZY, choroby skórne, weneryczne, Piotrkowska 149/8. Przyjmuje 9-11 i 3-6. 3661

Dr ŁOZA EMIL, specjalista w chorobach skórnych, wenerycznych, przyjmuje od 12-2, 6-8, tel. 179-56, SIENKIEWICZA 84. 3631

Dr STANISŁAW BIBERGAL, choroby skórne i weneryczne, Piotrkowska 134. 4-6, telefon 269-96. 4275

Dr LIBO ALEKSANDER choroby uszu gardła i nosa. Przejazd 6. Od 8-10 i 4-6 pp. Telefon 101-50. 3941

Dr KOWALCZYK JERZY, choroby skórne — weneryczne Żeromskiego 41/1. Przyjmuje 3-6. Tel. 150-53. 1787

Dr med. JÓZEF WIERZBOWSKI, choroby wewnętrzne, wznowił przyjęcia, Sienkiewicza 51, m. 4, tel. 170-60. 4400

Dr TADEUSZ CHECIŃSKI, asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny, przyjmuje 4-6 z wyj. sobót, Piotrkowska 157, tel. 203-11. 4633

SZKOŁA SAMOCHODOWO-MOTOCYKLOWA „LUNEK”
ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA Nr 53

zawiadamia, że nowy kurs kierowców samochodowych i motocyklowych rozpoczyna dnia 20 sierpnia 1946 roku. Zapisy przyjmuje sekretariat szkoły.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Danieleckiego (Piotrkowska 127), Zajaczkiewicza (Pl. Boenera 37), Gorczyckiego (Przejazd Nr 59), Karłina (Piłsudskiego 54), Antoniewicza (Szosa Pabianicka 58), Stekła (Limanowskiego 37).

Zaoferowanie pracy

POMOC domowa potrzebna, Zachodnia 34/10 4617

POTRZEBNA szpularka, Zachodnia 52, m. 11. 4621

PRAKTYKANTKA biurowa, młoda, energiczna otrzyma dobrą pracę. Tel. 157-96. 4600

CHŁOPIEC z początkami ślusarstwa potrzebny. Helm Śródmiejska 22. 4601

UCZCIWA gosposia z umiejętnością dobrego gotowania i sprzątania otrzyma dobrą pracę. Tel. 123-17, godz. 18-19. 4602

Kupno — sprzedaż

SPRZEDAM biurko i toaletę, Młynarska 60, m. 1 (Bałuty). 4615

MOTORKI elektr. 1-no i trójfazowe do sprzedania, tel. 212-64. 4646

R ó z n e

SKLEP mam w śródmieściu, przyjmę korzystne przedstawicielstwo lub propozycje spółki. Wiadomość, garaże, Nawrot 24, w godz. 15-16. 4644

NAPRAWIAM bez śladu wszelkiego rodzaju uszkodzoną garderobę, Łódź, Śródmiejska 23, m. 2. 4635

OSTRZEGAM przed kupnem pralni chemicznej przy ul. Andrzeja 27, prowadzonej pod firmą M. Kowalewski. Sprawa sporna. Z. Kowalewska. 4636

SERY holenderskie, tyłzkie, twaróg, śmietana, masło śmietankowe, gęsi bite skubane, jaja stempowane, miód — sprzedaż hurtowa „Społem”, Łódź, Gdańska 184, tel. 145-82. 4637

KRAWATY i szale stale nowe wzory. Wytwórnia „Włókno”, Łódź, 6 Sierpnia 2, telefon 171-03. Ceny fabryczne. 4638

MEBLE wszelkiego rodzaju kupuje i sprzedaje stolarnia. Krasickiego 3 (Wagnera) przy Rzgowskiej. 4639

RADIOAPARATY, fotoaparaty, kinoaparaty, telefony, motory, maszyny, każda radiowa lampę, różne przyrządy, narzędzia — kupuje, sprzedaje, zamienia, naprawia — Gdańska 17, Księżniak. 4640

POCZTÓWKI KOLOROWE (kwiaty, osoby, imiennowe, historyczne, Łódź), teczki, skroszylty, błeczki kasowe, koperty, papiery listowe i kancelaryjne, spinacze, pluskiewki poleca, Pawlak, Jaracza 1. 4610

Zagubione dokumenty

ZAGUBIONO portfel, książkę wojskową, dowód osobisty, oraz inne dokumenty. Proszę łaskawego znalazcę o zwrot, Nawrocki Alfons, Łakowa 12, m. 25. 4658

SKRADZIONO kartę tramwajową żółtą na nazw. Ogórowska Maria, Mazurska 6. 4634

Program radiowy na dziś

14.00 aud. dla świetlic wiejskich. 14.35 chwilka Biura Studiów. Katowice: 14.40 Teatr wyobraźni — „Ogniwo” — słuchow. w opr. W. Żukrowskiego. W.wa: 15.20 recenzje. 15.30 muzyka operetkowa. 16.00 aud. dla dzieci młodszych. 16.20 aud. dla młodzieży. 16.35 rezerwa. 16.50 kronika kultury. Łódź w programie ogólnopolskim. 17.00 „Pod wieczorek przy mikrofonie” wyk.: T. Czajkowska i M. Ślaski — śpiew, T. Lopatowski — skrzypce, W. Klimowiczowa — akomp. ork. B-ci Lopatowskich oraz K. Rudzki — konferans. W.wa: 18.15 „5 minut poezji”. 18.20 rezerwa. Katowice: 18.15 „Uśmiech i piosenka”. W.wa: 19.10 „Mozaika muzyczna”. 20.00 dziennik. 20.30 podróż po świecie. 20.50 „10 minut poezji”. Łódź: 21.00 pog. Ł. R. R. pióra J. Górskiego. 21.10 Koncert życzeń (część I-sza). 21.55 wiadomości sportowe. Bydgoszcz 22.00 „Pokrzywy nad Brdą”. W.wa: 22.15 muzyka taneczna. 23.00 ostatnie wiadomości dziennika. 23.20 progr. na jutro. Łódź: 23.30 Koncert życzeń (część II-ga). 23.55 progr. na jutro, zakończenie i hymn do 24.00.

PRZETARG

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza publiczny przetarg na wykonanie instalacji świetlnej i dzwonekowej pod tynk oraz instalacji siły w budynku Opieki Społecznej przy ulicy Karolewskiej 51.

Oferty piśmienne odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w Dziale Technicznym — Piotrkowska 64 — I piętro, w pokoju Nr 5 do dnia 19 sierpnia 1946 roku do godz. 11-ej przed południem w kopercie zamkniętej z napisem: „Oferta na wykonanie instalacji świetlnej i dzwonekowej i siły w budynku Opieki Społecznej przy ulicy Karolewskiej 51”.

Szczegółowe informacje oraz ślepy kosztorys za opłatą 50 zł. otrzymać można w Dziale Technicznym — Oddział Instalacyjny, ulica Piotrkowska 64, II piętro, pokój 140, otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o g. 11. Wadium przetargowe zgodnie z przepisami w wysokości 4.000 zł. należy złożyć w kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta Nr 15, a kwit dołączając do oferty.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert, unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę ofert tylko firm, które okażą się dowodem wpłacenia Pożyczki Odbudowy lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.

Łódź, dnia 10 sierpnia 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Przemysłowy zatrudni natychmiast: 1 inżyniera ze znajomością planów i urządzeń zakładów przemysłowych. Wymagana 5-letnia praktyka zawodowa.

3 techników — do kontroli wydanych zakładom przemysłowym zarządzeń — wymagane wykształcenie techniczne średnie i 3-letnia praktyka zawodowa oraz znajomość urządzeń technicznych zakładów przemysłowych.

Warunki do omówienia.
Podanie wraz z życiorysem składać należy do Wydziału Przemysłowego, ulica Piotrkowska 51. Łódź, dnia 10 sierpnia 1946 r.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Andrzej Zański



Powieść o życiu Łodzi—przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Wspomnienia tamtych kwiatów i ciepła nutka jej głosu wzruszyły go.
— Spój spokojnie, najdroższa! — pożegnał ją. Ale Urszula nie miała tej nocy zbyt dobrej. Równie ze światłem chwyciły ją takie boleści, że zaalarmowała czuwającą w sąsiednim pokoju matkę.
Tamta zrozumiała dobrze co to znaczy.
— Czy chciałabyś, ażebym zatelefonowała do Zbyszka?
Urszula chwyciła ją mocno za rękę.
— Nie... nie chciałabym aby się denerwował. Niech go mama zawiadomi dopiero wtedy, kiedy będzie już po wszystkim...
Było to dziwne czerwcowe rano.
Z bardzo daleka dochodziły stłumione odgłosy ciężkich detonacji i coś jak pomruk ciężkich dział: to zupełnie niespodziewanie zaczęło się to, czego spodziewali się wszyscy: wojna rosyjsko-niemiecka.
Bardzo odległe echa płynące z niewidzialnych pobojuwisk pomieszały się z pierwszym krzykiem małego człowieczka.

— Syn czy córka? — spytała trochę później Orszewska.
— Synek!... synek — podsunęła jej matka mały kłębek czegoś ciepłego i miękkiego.
Jak zaczarowana patrzyła na niego zmęczonymi oczyma. A więc syn... Syn jej i Zbigniewa...
— Mamo, jak bardzo jestem szczęśliwa...
Leżąc potem z zamkniętymi oczyma myślała o tym długo, jak osłodzić ojcu, który jednak wolął mieć córeczkę, jego zawód...
— Powiem mu po prostu, że drugie nasze dziecko będzie z całą pewnością córeczką. A to, że najpierw urodził się chłopiec, jest też dobrze, nasza malutka będzie miała starszego braciśzka, który otoczy ją zawsze swoją opieką...
Takie to marzenia snują się po głowie złotowłosej pani. Miłośnie przytuła do siebie mały ciepły kłębek, ale równocześnie myśli o mężu. I zaczyna niecierpliwie się coraz bardziej.

— Dlaczego Zbigniew nie zjawił się tu jeszcze? Czy mama telefonowała do niego i powiedziała mu, że mamy synka?
Pani Brauerowa poprawia coś przy malutkim wnuczku. Jest tak bardzo zaabsorbowana tą czynnością, że Urszula musi raz jeszcze powtórzyć swoje pytanie.
— Przyjdzie tu niebawem, telefonował, że w fabryce ma dzisiaj dużo zajęcia — powiada wreszcie matka i bierze na rękę dziecko.
Mija godzina i dwie a ten, który powinien nadlecieć tutaj „na skrzydłach wicheru” wciąż jeszcze nie przychodzi.
Teraz jest Urszula wyraźnie zdenerwowana.
— Nie rozumiem Zbigniewa! — dąsa się niecierpliwie — w takiej chwili powinien znaleźć dla mnie bodaj minutę wolnego czasu. Co ważniejsze: fabryka czy syn?
Biedaczka nie wie — że gdyby Orszewski mógł, byłby tu już dawno...
Orszewski dzwonił od rana do kliniki, dowiadując się o stan zdrowia swojej żony, teściowa jednak uspokoiła go, że wszystko jest w należytym porządku.
— Nie mniej wypadnę na chwilę z fabryki koło dziesiątej, i zajrzę do was. Żeluzje, że Urszula śpi w tej chwili... Proszę ją ode mnie mocno ucałować — odwiesił słuchawkę.
Ale koło dziesiątej, kiedy zamierzał wyjść z fabryki, weszło do biura dwóch cywilnych panów.
Twarze ich były posępne i złe. Za nimi stał błąd jak trup Oskar Brauer — obok

niego — były majster fabryki a ter... schaführer Bruno Schulc.
— To ten — mruknął potworny tłum. I zanim Orszewski zorientował się, tamci porwali go za ręce i zakuli w kajdany.
— No i mamy ptaszka — zabłysły kamienne oczy Schulca.
— Ależ zaręczam panu, że to jakaś mistyfikacja... inżynier Orszewski jest moim zięciem, mieszka razem ze mną i gwarantuję za jego lojalność — spróbował wstać się Oskar Brauer. Nie chodziło mu w tej chwili tak o Zbigniewa, jak o córkę, którą szczerze kochał. Wiedział, że aresztowanie Zbigniewa w takiej właśnie chwili, będzie dla niej podwójnie ciężkim ciosem.
— Śledztwo wykaże... śledztwo wykaże! — oparł wymijająco gestapowiec a potem zwrócił się do zakutego w kajdany inżyniera.
— Dowiedzieliśmy się, że masz u siebie radiową stację nadawczą. Gdzie ją przechowujesz? oszczędź nam fatygi bo i tak zrewidujemy dom od piwnic do strychu i znajdziemy ją, chociażbyś włożył ją w wydrążoną główkę od szpilki.
A zatem wczorajsze ostrzeżenie miało pewne podstawy... Całe szczęście że inżynier wyniósł w porę ten najbardziej kompromitujący dowód swojej winy. Może więc wzruszyć teraz ramionami i udać, zdziwionego.
— Ja i radiostacja? Przecież nie mieszkam sam. W domu państwa Brauerów mieszka paru lojalnych Niemców: czyż miałbym w ich oczach podejmować podobne ryzyko?
(D. c. n.)